

Dlaczego relacje między małżonkami są ważne?

Artykuł wydrukowany w Przewodniku Katolickim nr 35 z 31.08.2008

Paweł i Mirosława Kwas

Zanim odpowiemy na zawarte w tytule pytanie, warto może najpierw zastanowić się, czy relacje małżeńskie w ogóle dla współczesnego człowieka są ważne. Gdyby przeprowadzić szybką sondę uliczną na ten temat, to pewnie w ogromnej większości jej uczestnicy odpowiedzieliby pozytywnie na to pytanie. Z drugiej strony praktyka życiowa pokazuje, że małżeństwo jako instytucja narażone jest na coraz to nowe zagrożenia. Są nimi między innymi inspirowane liberalnymi ideologiami style życia negujące samo małżeństwo. Znajdują one odzwierciedlenie w słownictwie, w którym takie pojęcia jak *mąż*, *żona*, *małżeństwo* są zastępowane przez określenia typu *partner*, *bycie ze sobą*. Określenia te nie tylko opisują rzeczywistość odnoszącą się do tzw. związków nieformalnych, sprzyjają one również szerzeniu się tego typu postaw. Na początku warto więc podkreślić, że dalsze rozważania nie będą dotyczyły relacji między partnerami, ale między małżonkami - między mężczyzną i kobietą, którzy swoją więź oparli na sakramencie małżeństwa.

Dlaczego relacje małżeńskie są ważne? Podstawowe wskazywane przez psychologów potrzeby człowieka to potrzeby bezpieczeństwa, akceptacji i uznania. W sakramentalnym małżeństwie, które z zasady powinno być trwałe, wierne potrzeby te w sposób jedyny i niepowtarzalny mogą być zaspakajane, ale jednocześnie tym bardziej boleśnie przeżywane są zachowania i gesty współmałżonka, które są ich zaprzeczeniem.

Rozważania dotyczące relacji małżeńskich przywodzą na myśl słowa z książki Karola Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność”, parafrazując je nieco można by rzec, że relacje łączące małżonków są im „dane i zadane”. „Dane” ponieważ otrzymują niezwykle istotne wsparcie w sakramencie małżeństwa. Niestety bardzo wielu małżonków nieświadomych tej prawdy nie korzysta z tego obdarowania. Sakrament małżeństwa nie ma żadnego praktycznego przełożenia na ich codzienne życie. Problem ten powinien być na pewno uwzględniany przez ludzi, którym dobro naszych małżeństw i rodzin leży na sercu. Na szczęście pojawiają się coraz to nowe inicjatywy dotyczące spotkań szkoleniowo – formacyjnych, podczas których tego typu zagadnienia mogą być podejmowane.

I tu dochodzimy do tego co „zadane”. Kształt relacji małżeńskich w wielkim stopniu zależy od tego, na ile małżonkowie zaangażują się w świadome pielęgnowanie i troskę o te

relacje. Podstawowym czynnikiem jest praktykowany w wielu ruchach formacyjnych dialog małżeński – spotkanie podczas którego małżonkowie potrafią otwarcie rozmawiać o sobie, o łączącej ich więzi, o radościach i problemach. Dla narzeczonych i młodych małżonków rozmowy takie nie są czymś nadzwyczajnym. Małżeństwa z większym stażem wiedzą jak łatwo w codziennym, pełnym pośpiechu życiu ograniczać się do bieżących spraw i potem jak trudno znajdować te chwile na zatrzymanie się, rozmawianie o sobie, spędzanie ze sobą czasu w kinie, teatrze, na spacerze.

Rozważając znaczenie relacji małżeńskich trzeba sobie również postawić pytanie: dla kogo relacje małżeńskie są ważne, kto jeśli są dobre korzysta na tym, a jeśli złe traci. Nie trzeba sięgać do jakichś socjologicznych analiz, aby stwierdzić, że relacje te ważne są w szerszym społecznym kontekście – zadowoleni, niesfrustrowani małżonkowie i rodzice to bardziej efektywni pracownicy, to również bardziej twórczy i otwarci obywatele. Jednak głównym beneficjentem dobrych i główną ofiarą złych relacji małżeńskich są dzieci.

Poświęcamy dużo energii, czasu, pieniędzy, aby zapewnić im jak najlepszy start w życiu. Staramy się, aby były odpowiednio ubrane, nie mogą odbiegać od rówieśników w sposobach spędzania czasu, posiadanych sprzętach – wszystko to wynika z naszej miłości do dzieci, z tego że chcemy dać im to, co najlepsze. Niestety w tym całym zaganianiu zdarza się wcale nierzadko, że pozbawiamy je czegoś niezwykle ważnego, jeśli nie najważniejszego. Tym czymś jest głęboka, pełna miłości więź łącząca nas małżonków, ich rodziców.

Pewien mężczyzna opowiadał nam o kryzysie małżeńskim, przez który wspólnie z żoną przechodzili. Gdy po kilku dniach wreszcie pojednali się ze sobą, objęli i przeprosili, dzieci, które towarzyszyły tej scenie przyjęły ją „owacja na stojąco”. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak przykrym przeżyciem dla dzieci są kryzysy ich rodziców, a rozwód rodziców jest jednym z trudniejszych doświadczeń i to bez względu na wiek dzieci – dla młodszych jest tragedią, dla dorosłych czymś bardzo bolesnym. Z drugiej strony nawet po wielu latach, jako dojrzały ludzie potrafimy z dumą mówić o udanym małżeństwie naszych rodziców.

Przed laty przeprowadzono w Warszawie badania socjologiczne. Wynikało z nich, że dla żon – matek o wiele ważniejsza jest relacja z dziećmi, z rodziną pochodzenia, przyjaciółkami, koleżankami niż z mężem, który w tej hierarchii znajdował się bardzo daleko. Wydaje się, że również obecnie niewiele w tej dziedzinie się zmieniło.

Dla każdego z nas bardzo ważna jest, czy była więź łącząca naszych rodziców. Fakt ten niestety zbyt często nie znajduje przełożenia na relacje panujące w naszych własnych rodzinach. Budując nasze małżeńskie relacje zapominamy o naszych dzieciach. Na różne sposoby chcemy je obdarowywać. Niech wśród tych darów znajdzie się coś niezwykle istotnego – pozwólmy, aby nasze dzieci mogły rozwijać się i wzrastać, patrząc na autentycznie kochających się rodziców.